Bóg i Ojczyzna | Cena egzemplarza 15 gr. | Módl się i pracuj

WIARUS ŚLĄSKI

dawn. gazeta Mysłowicka

Organ bezpartyjny polityki Społecznej.

Ogłoszenie: 20 gr za wiersz milimetr. między tekstem 100% więcej

Redaktor i wydawca LEOPOLD PEŁKA

Redaktor przyjmuje wtorki i piątki o godz. 12—13-tej. Redakcja i Administracja ulica Pszczyńska 3.

Rok VI. | Mysłowice, dnia 25. listopada 1928 r. | No. 2.

Twórzmy kapitał narodowy.

Jedyną drogą jest oszczędność!

W dorocznym obrachunku stanu naszego życia gospodarczego, jaki przeprowadzaliśmy w dniu oszczędności nigdy dość silnie podkreślić, nigdy przejaskrawić nie można tej kardynalnej zasady, że naród, który chce zabezpieczyć trwale swą niepodległość i niezależność polityczną musi zawsze, w codziennych swych troskach i wysiłkach o tem pamiętać, że niezależność gospodarcza, samowystarczalność jak najdalej posunięta — jest najsilniejszą wolnością politycznej gwarancji.

A zasada samowystarczalności wymaga solidarnego, świadomego celu postępowania całego narodu — który dąży do zaspokojenia jaknajwiększej ilości swych potrzeb własną wytwórczość ustawicznie roszszerza i rozwija tak, aby ona mogła rynek swego Państwa, wewnętrzne zapotrzebowanie zaspokoić.

Na to zaś, aby móc w imię nietylko zdobycia jaknajwiększego rynku dla przedsiębiorcy organizować warsztaty produkcji, ale harmonizować ich powstawnie, rozwój i działalność z ogólnym interesem całego narodu, trzeba tworzyć rodzime, narodowe kapitały, które służyć byłyby zdolne organizowaniu narodowej wytwórczości, przeciwstawić się skutecznie kapitałom obcym, szukającym tylko zysku i wyzysku słabszego lub wręcz dążącym do zaprzęgnięcia naszych warstatów pracy w służbę obcym interesom.

Idea samowystarczalności, — zaczyna stawać się w polskiem społeczeństwie, hasłem dnia, znajduje się na ustach całego myślącego społeczeństwa polskiego — zatroskanego ujemnym stanem naszego bilansu handlowego.

Ale dla realizowania jej nie wystarczy tylko martwić się i o niej mówić. Tu trzeba zorganizowania naszego codziennego życia — trzeba wpojenia zasady, że kupowanie niemieckiej czekolady czy cukierków, francuskich mydeł czy perfum, obuwia czy ubrania zrobionego z obcego materjału jest lekkomyślnem działaniem na szkodę naszej przyszłości gospodarczej że przywozowi obcych towarów zalewających Polskę nie może zapobiec Rząd — ale złamać ten zalew może opór i solidarne popieranie rodzimej wytwórczości przez całe społeczeństwo,.

Ale także trzeba przemienić z gruntu organizację naszej wytwórczości w całym szeregu dziedzin, że wspomnę tylko o przemyśle łódzkim, stale chorym od czasu utraty tego rynku zbytu, dla którego był ongiś stworzonym — głębokiej Rosji Europejskiej i Azjatyckiej — o którego gruntownej reorganizacji w kierunku właśnie nastarczenia jego produkcji na zaspokojenie rynku wewnętrznego myśli już — jak podały dzienniki — nasz doradca finansowy p. Devey.

Idea samowystarczalności Polski musi służyć wytwórczość polska, bo w tej służbie leży interes narodu i racja rozwoju tej wytwórczości.

A dla przeprowadzenia tych wewnętrznych przeobrażeń w naszem życiu gospodarczem musimy tworzyć narod. kapitały, któreby tej idei narodowego organizowania naszego życia gospodarczego służyły.

A jedyną drogą tworzenia kapitałów narodowych jest oszczędność, pojęta jako rozumne, celowe używanie dóbr gos-

Reforma systemu podatkowego

jest bezwzględnym nakazem dla państwa.

Nasze ustawodawstwo podatkowe jest bez wszelkiej wątpliwości złe tak w swych podstawach jak i najdrobniejszych częściach, jest tak złe, że nie znajduje wcale oficjalnych obrońców.

B. Minister Skarbu Jerzy Michalski w zesz. 13 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia. 1-go lipca b. r. powiada.:

„Wszędzie coraz to szersze koła są pociągane do świadczeń na rzecz państwa w swej wysokości umiarkowanych u nas tylko coraz mniejsze koła — do świadczeń coraz większych. Wynik tego stanu rzeczy jest taki, że kto porówna mechanicznie Polskę z innemi krajami pod względem wysokości obciążenia podatkami bezpośredniemi, popełnia merytoryczny błąd, albowiem 1) takiej konstrukcji podatków, 2) takiego masowego zwolnienia z przedmiotowego obowiązku świadczenia szerokich warstw ludności jak u nas, 3) takiego ogromnego wysokiego obciążenia nielicznych warstw, jak u nas, niema nigdzie indziej i nie było przed wojną".

Nie ulega wątpliwości, że Polska pod względem swego systemu podatkowego jest unikatem między kulturalnemi państwami europejskiemi i że wszyscy znawcy skarbowości, wszyscy ekonomiści. rząd w oficjalnych i półoficjalnych enunciacjach to w zupełności przyznają.

Inaczej zresztą być nie może. Nasz system podatkowy powstawał w latach wysoce nienormalnych w roku 1923 i 1924. Pierwszy z nich wycisnął na ustawodawstwie podatkowem piętno stosunków inflacyjnych, a drugi wczesnej i zbyt forsownie przeprowadzanej stabilizacji. A wszystko to odbyło się przy jednoczesnem niezwykle silnem oddziaływaniu wpływów socjalistycznych i socjalizujących.

Inflacja kierując w niewłaściwy sposób rozdziałem dochodu społecznego stworzyła wśród swych skutków t. zw. nożyce, to jest rozpiętość między cenami wytworów rolnych i przemysłowych w kierunku wyraźnie niekorzystnym dla pierwszych. Wobec tego system podatkowy poszukując źródeł dochodu społecznego zwrócił się siłą rzeczy do miast, jako lepiej sytuowanych, stwarzając jednocześnie dla ludności wiejskiej nigdzie i nigdy niestosowane ulgi podatkowe.

Przy gwałtownem zrównoważaniu ustabilizowanego budżetu w 1924 r. fiskus zamiast poprawić swe błędy przycisnął śrubę podatkową w stosunku do tych kategorji płatników, którzy „mogli" płacić. Prorządowy „Kurjer Polski" omawiając zagadnienia naszego fiskalizmu przytacza niezwykle charakterystyczną anegdotę. Min. Grabski miał wieść ze swym francuskim kolegą następującą rozmowę:

—Nałożę wysokie podatki — rzekł p. Grabski — przycisnę śrubę podatkową aż podatnikom moim tchu zabraknie, będę je energicznie ściągał, a wtedy zbiednieją wprawdzie podatnicy, ale skarbiec państwa będzie pełny.

— Można i tak — odpowiedział francuski minister. — A ja obniże podatki do minimum, pozwolę się zbogacić moim podatnikom, a gdy się zbogacą. będzie i ojczyzna bogatą i skarbiec będzie pełny.

„Kurjer Polski" twierdzi, że od tych czasów wiele się zmieniło. Naszem zdaniem system powyższy istnieje i święci nieprzerwane tryumfy mierzone skalą kar za zwłoki i licytacjami mienia podatników.

Ponieważ naszemu ustawodawstwu podatkowemu patronował duch socjalizmu, trzeba przyznać zupełną rację p. Michalskiemu, który twierdzi, że jeśli zachodnio-europejskie systemy podatkowe są podobne do Trójkąta stojącego na swej podstawie, to polski system jest trójkątem stojącym na swym wierzchołku!

Nasze ustawodawstwo podatkowe jest nietylko dla tego, złe, że jest niesprawiedliwe i krzywdzące. Wychodząc z zasad fałszywego rozdziału dochodu spo-

łecznego stało się obecnie po zniknięciu mnożyc i normalizacji stosunków prawdziwym u szyji postępu gospodarczego.

Pod naciskiem społeczeństwa rząd wniósł do sejmu na wiosnę b. r. projekt „małej“ reformy podatkowej. Sejm bez rozpatrzenia wniosek rządu odrzucił. Reprezentanci klasowych ugrupowań włościańskich uznali nienaruszalność raz zdobytych przywileji podatkowych.

Obecnie jak doniosły depesze rząd ponowił swe projekty w szacie mocno okrojonej. Poza jednym projektem podatku majątkowego właściwie nie jest to reforma tylko zapowiedź przyszłych reform. Organizacje gospodarcze miejskie już protestują. Na stanowisku negatywnem stanął np. ostatni Zjazd kupiectwa wielkopolskiego w Poznaniu.

Dziś nie można przesądzać sprawy, jednak największy optymista musi zapytać się z całym niepokojem, co będzie jeśli sejm ponownie odrzuci przedłożenia rządowe? A przecież jego obowiązkiem jest reformę proponowaną rozszerzyć i pójść za głosem nauki i praktyki wszystkich państw cywilizowanych.

Czekamy z najwyższą niecierpliwością na wynik. S.O.

Po dziesięciu latach niepodległości Polski.

Gospodarczy i kulturalny rozwój Polski.

(Wyjątki z dzieła D-ra Aleksandra Janowskiego).

„Kto stoi bardzo blisko, komu oczy zasypuje piasek z rusztowań, ten często nie widzi codziennego postępu i ma aż nadto wiele okazyj do narzekania.

Kto nie buduje sam, kto nie nosi cegły ani wody, lecz słyszy tylko krzyki i klątwy mularzy, kto nie widział, jak długo i mozolnie budowano i przebudowywano gdzie indziej, ten ma aż nadto pozornych powodów do pesymizmy i do załamywania rąk.

Lecz na te wielkie i wielostronne prace należy patrzeć nieuprzedzonem okiem, a przedewszystkiem patrzeć na nie oczyma duszy i serca, kochającego kraj i całkowicie mu oddanego.

Przedstawiciele narodu olbrzymie mieli przed sobą zadania w zniszczonym i wyczerpanym wojną kraju.

Kolejnictwo.

Najszybciej zorganizowało się kolejnictwo.

Stan kolejnictwa był rozpaczliwy: wielka wojna i wojna bolszewicka zburzyły 2460 mostów, 529 dworców, 535 magazynów, 92 parowozownie, 470 stacyj wodnych leżało w ruinach. 3282 budynki administracyjne i 1540 komórek i piwnic było zbombardowanych, 47 obrotnic zniszczonych. Centralizacja zwrotnic, blokada linij i połączenia telegraficzne, wszystko rozbite: 6500 aparatów telegraficznych brakowało, 50.000 kilometrów drutów trzeba było założyć 5.000.000 podkładów należało zmienić, bo przez całą wojnę nic nie zmieniano.

Stan kolejnictwa zdawał się beznadziejny.

A jednak dzielne głowy, sprawne ręce, a nadewszystko poczucie obowiązku i zapał dla odbudowanej Ojczyzny tak podniecił pracowników kolei, że dziś prawie wszystko doprowadzono nie tylko do porządku, ale nasze koleje stawiane są za wzór, a punktualność naszych pociągów wchodzi w przysłowie.

Jak wzbogacił się nasz majątek kolejowy w ciągu dziesięciolecia, najlepiej wskazują cyfry: w 1918 roku mieliśmy 15.404 klm. linij — obecnie mamy ich 17.337 klm. Parowozów mieliśmy 3.701 a dziś mamy ich 5.196. Wagonów osobowych mieliśmy 5.850, obecnie nasz inwentarz liczy ich 11.915. Wagonów towarowych było 79.816, a dziś 146.014. Nadto mamy 2324 klm. kolei wąskotorowych z inwentarzem 8365 jednostek.

A uczyniliśmy to przeważnie własnym przemysłem, bez pomocy obcego grosza, w najtrudniejszych finansowych warunkach.

Budowa dróg.

Obok linij kolejowych wypadło żywo się zająć sprawą dróg bitych. Podjęło tę sprawę Państwo i władze samorządowe. I oto przybyło nam 2050 klm. doskonałych dróg bitych, gdzie trzeba było zbudować 200 mostów, a niektóre z nich miały po 200, 300 do 554 metrów rozpiętości. Na budowę dróg wyznaczono w budżecie 1925 r. 28 miljonów złotych, a w tym roku 53 miljony.

Ruch samochodowy.

Na naszych drogach szalenie rozwija się ruch samochodowy: w roku 1923 było w Polsce 5.400 samochodów, a w roku bieżącym jest ich 30.000. Niemal każde miasteczko posiada dzisiaj ruch autobusowy do pobliskich ośrodków. W Polsce jest już przeszło 900 stałych linji autobusowych. Z placu Św. Ducha w Krakowie rozchodzi się 27 linij autobosowych Przez np. małe miasteczko Piaski pod Lublinem przechodzi dziennie około 40 samochodów, dążących do Lublina, Gorzkowa, Zamościa, Siedliszcz, Krasnegostawu, Hrubieszowa, Włodawy, Izbicy, Tomaszewa i Chełma.

Sadzenie drzew.

Drogi wysadza się drzewami, chociaż ludność jeszcze nie umie tych drzew szanować. Drzewa sadzi się owocowe, lub miodonośne, a potrzeba ich będzie razem około 13.000.000. Dużo już z tego zasadzono, cóż, kiedy raporty z kraju narzekają na „niski poziom kultury mieszkańców i brak poszanowania cudzej, a zwłaszcza publicznej własności“. W roku 1920 wysadzono na 451.646, ogółem już wysadzono 1.750.301 drzew przydrożnych!

Odbudowa kraju.

Obok wielkiego zniszczenia kraju przez działania wojenne zaznaczył się wielki brak budynków na pomieszczenie urzędów państwowych, zakładów użyteczności publicznej, szkół i t.p. a napływ ludności do miast wywołał cięźki kryzys mieszkaniowy.

Zdumiewające są cyfry zniszczenia: otrzymaliśmy po wojnie 1837.305 budynków zrujnowanych, które trzeba było odbudować. A było zniszczonych 7.000 szkół 2.000 kościołów, 2,000 gmachów użyteczności publicznej, 27.000 domów murowanych, a 500.000 drewnianych. 1.300000 zabudowań gospodarczych. Zdawało się, że nie wybrniemy z tego... Jakich kapitałów, ile pracy potrzeba było na zaleczenie tych strasznych ran wojennych!

A oto do roku 1927 włącznie odbudowano już 82 proc. zniszczenia. A już w roku 1928 odbudowano 1.100 szkół. 400 kościołów, 8.000 domów murowanych, a 75.000 drewnianych oraz 224.000 budynków gospodarczych. Wprawdzie kosztowała ta odbudowa piękną sumę 360.000000 złotych, ale też niepodobna było pozostawić całych prowincyj bez kościołów, szkół i z ludnością. mieszkającą w wygrzebanych w ziemi jamach.

Rząd marszałka Piłsudskiego po objęciu rządów w maju 1926 r. wyznaczył duże cumy na odbudowę kraju, dając zajęcie licznym rzeszom robotników, co znakomicie zmniejszyło liczbę bezrobotnych Na cele odbudowy rząd asygnował w 1924 roku 4 miljony zł., a w 1927 — 107 miljonów.

Nowe gmachy.

Akcja odbudowy zakreśliła olbrzymie kręgi, zwłaszcza, że wynikła potrzeba budowy nowych gmachów, lub ich rozbudowy. I oto na cele budowy budżet 1924 r. wyznaczył 11 miljonów złotych, a w 1928 r. 38 miljonów. To też buduje się teraz: Akademję Górniczą w Krakowie, gmach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, gmachy uniwersyteckie w Poznaniu; już się budują, lub przygotowują do budowy: w Warszawie gmach województwa, Izba skarbowa. Drukarnia Państwowa; w Krakowie Bibljoteka Jagiellońska; we Lwowie Bibljoteka Politechniki, gimnazja w Łucku, Lwowie, Lidzie, Izby Skarbowe w Łodzi, Białymstoku, Nowogródku, Brześciu, urząd skarbowy i Obserwatorjum Morskie w Gdyni, Szkoła Techniczna w Wilnie.

A na najbliższą przyszłość już się opracowuje plany budowy gmachów dla: 5 województw, 20 starostw, 20 sądów grodzkich, mają być wybudowane: szkoła handlu morskiego w Gdyni, Technicum w Radomiu, budowy maszyn w Grudziądzu, przemysłu artystycznego w Krakowie; w stolicy mają stanąć gmachy Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstw: Pracy i Opieki Społecznej, Robót Publicznych, Spraw Zagranicznych, Poczt i Telegrafów, Centralnego Archiwum, Elektrowni w Politechnice, a Chemji w uniwersytecie, Bibljoteki Narodowej. A wszystko to buduje się monumentalnie: gmach Muzeum Narod. w Warszawie będzie miał ćwierć kilometra frontu. Gmach Chemji Unisersytetu Poznańskiego będzie cztery razy większy niż cała politechnika drezdeńska. Będzie w nim dwie morgi froterowanej podłogi na 3 piętrach.

podarczych, unikanie wszelkiego marnotrawstwa, odkładanie z bieżących dochodów — kosztem ograniczenia naszych potrzeb, choćby niewiele, ale stale na przyszłość.

Ileż naokoło siebie spotkamy na każdym kroku lekkomyślnego zużywania dóbr ile marnotrawstwa czasu, sił, pieniędzy! Jeżeli w Polsce z 14,000.000 osób pracujących każda zmarnuje tylko 20 minut dziennie, to w sumie stanowi to zmarnowanych 467.000 godzin pracy. Jeżeli przyjmiemy minimalną wartość pracy po 20 groszy za godzinę — otrzymamy zmarnowaną sumę 93.000 zł. dziennie. — 33 miljony złotych rocznie!

Jeżeli tylko 3,000.000 ludzi wydaje niepotrzebnie dziennie 40 groszy — stanowi to olbrzymie sumę 432.000.000 zł. rocznie!

Gdyby 10.000.000 ludzi w Polsce oszczędzało po 1zł. miesięcznie, mielibyśmy rocznie 120.000.000 nowych kapitałów. a w ciągu lat 10 prawie 2 miljardy!

I nie ma tu sprzeczności między interesem jednostki, a interesem ogółu. Jednostka dążąc do dobrobytu pracuje i oszczędza a społeczeństwo organizuje te oszczędności przez instytucje finansowe na żywą. czynną siłę — ożywiającą życie gospodarcze, a oszczędzającej jednostce przynoszącą dochód w formie procentu.

Musimy sobie wzajemnie wszyscy przypomnieć, że na to, aby zdobyć nie zależność, gospodarczą i na niej oprzeć przyszłość i siłę naszego Państwa, musimy tworzyć drogą oszczędności narodowe kapitały — które dla zrealizowania i dei samowystarczalności gospodarczej są nam niezbędne.

Są to wszystko olbrzymie zamierzenia, których urzeczywistnienie musi się pociągnąć lat kilka.

Polska flota.

Równorzędnie z budową portu zajęto się też tworzeniem własnej floty handlowej. Wywóż i przywóz towarów na statkach obcych wymaga znacznych wydatków, które idą do właściciel obcych okrętów, powodując znaczne straty dla Państwa. Trzeba było myśleć o własnych okrętach. Rząd Marszałka Piłsudskiego zaraz w sierpniu 1926 r. postanowił sprawnie i energicznie zając się stworzeniem floty polskiej, poprzednio bowiem władze ustawodawcze uchwaliły tylko barwy i wymiary naszej flagi handlowej.

Nabył więc Rząd we Francji pięć statków: Poznań, Kraków, Wilno, i Katowice Toruń, potem nabyto statek towarowy Tczew, a pasażerskie: Gdańsk, Gdynia, Jadwiga, Wanda, Zagłoba, nadto towarowe Warta, Wisła i Niemen. Ogółem nasz tonaż wynosi 30.260 ton towarów i 1.620 ton osobowych.

Nasza własna flota przewiozła w 1927 r. 306.000 ton ładunku, a w I półroczu 1928 — 318.000 ton. Widać więc znakomity rozkwit.

Prócz parowców z Gdyni, czynne są jeszcze statki z Tczewa, a mianowicie: 5 holowników i 14 lichterów, na których przewozi się węgiel z Tczewa do państw skandynawskich.

Port w Tczewie, łączący w sobie te zalety, że leży w gwieździe licznych linji kolejowych, na brzegu Wisły i w pobliżu jej ujścia, rozwijany jest obecnie jako port rzeczno-morski.

Kto widział Gdynię dawniej i dziś, ten nie może oprzeć się zdumieniu: kiedy i w jaki spsób tó prawdziwie wielkie już dzisiaj miasto powstało? Nic może nie charakteryzuje lepiej zachodzących tam zmian, jak porównanie starej szkoły w Gdyni i nowej. Stara to zapadająca w ziemię chałupa z pruskiego muru, stomą pokrytą, niska, brudna i duszna, a dzisiejszy gmach szkolny piętrowy, o 2 skrzydłach, o salach widnych, słonecznych, bijących blaskiem świeżości, radosnego zapału i tężyzny życia.

Gmachy Gdyni rosną, dźwigają się, stają potężne budowle tam, gdzie chude żyto chwiało się na piaszczystym zagonie, lub gdzie nędzna krowina szczypała kwaśną trawę na torfowisku. Wzniesiono w porcie wielką łuszczarnię ryżu, gdzie leży 300.000 worków tego produktu, przywożonego na obrzymich oceanicznych statkach angielskich wprost z Indyj.

Do obsługi floty trzeba też było przygotować i wyszkolić ludzi. Założona więc Szkołę Morską w Tczewie, a szkolny statek Lwów oddano do jej użytku. Od początku istnienia szkoły ukończyło ją 169 wychowańców.

C. d. n.

Grzyby żyjące na wosku.

Ostatnio wykryte zostały grzyby, żyjące na wosku.

Organizmy te wykrył znany badacz niemiecki Molisch w czasie swojej podróży po Japonji. Żyją one na pewnych gatunkach bambusów. Pozatem znalazł Molisch podobne grzyby na gałęziach klonu. Grzyby te, przeszczepione na czysty wosk pszczelny, rozwijały się na nim doskonale, co potwierdza wniosek, że grzybom tym sam wyłącznie wosk wystarcza zupełnie do życia.

—ooo—

Obwieszczenie.

Administracja Policji Miejskiej w Mysłowicach podaje niniejszem zainteresowanym — szczególnie tut. towarzystwom — do publicznej wiadomości, że miejskie słupy oraz tablice ogłoszeniowe wydzierżawił Magistrat m. Mysłowic na czas dalszy Związkowi Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło w Mysłowicach.

W związku z powyższem oraz powołując się na Paragr. 7. rozp. polic. z dnia 15. II. 1898 zwraca się uwagę na to, że umieszczenie wzgl. nalepianie plakatów i ogłoszeń na słupach i tablicach ogłoszeniowych nastąpić może tylko za zgodą wyżej wymienionego dzierżawcy.

Wywieszanie zaś plakatów i ogłoszeń w oknach wystawowych wzgl. wewnątrz przedsiębiorstwa jest dozwolone, o ile plakaty i ogłoszenia zostały uprzednio zaopatrzone w odnośne zezwolenie przez dzierżawcy urządzeń ogłoszeniowych, z wyjątkiem jednakże tych plakatów i ogłoszeń, które odnoszą się wyłącznie do własnego interesu właściciela realności wzgl. lokatora.

Przekroczenie powyższych przepisów będą, o ile ogóne ustawy karne nie przewidują kary wyższej, karane grzywną do wysokości 20,00 zł. wzgl. odpowiedniem aresztem.

Mysłowice, dnia 5. listopada 1928r.
Administracja Policji Miejskiej.
(—) E. Caspari.—

Bekanntmachung!

Auf Grund der Polizei Verordnung betreffend der oeffentlichen Anschlag v. Plakaten und Bekanntmachungen §§ 1u. 31 des Reichspresse-Gesetzes von 7 Mai 1874 Reichsgesetzblatt Seite 65 und § 9 und 10 des Pressegesetzes vom 12 Mai 1851. Gesetzsammlung Seite 273, wird hiermit zur oeffentlichen Kenntnis gebracht, das jeglicher Aushang irgendwelcher Plakate u. Bekanntmachungen in den Schaufenstern bezw. im Innern der Lokalitaeten nur dan statthaft ist, und zur oeffentlichen Aushang nur Plakaten und dergleichen gebracht werden duerfen, welche den Stempel des hiesigen Magistrat (Steueramt) sowie derjenigen des Vorst. des Verb. der Kriegsinwaliden der Republ. Polen Ortsgrupe Myslowitz tragen, da der genannte Verband die Anbringung der Plakaten u.s.w. vom hiesigen Magistrat gegen Entgeld gepachtet hat.

Plakaten ohne diese Stempel duerfen unter keinen Umstaenden ausgehangen wer den. Nichtbeachtung dieses wird zur Bestrafung der Schuldigen angezeigt.

Mysłowice, d. 5. Nowember 1928.
Administracja Policji.
— E. Gaspari.

Kronika.

MYSŁOWICE

W niedziela 25 b.m. urządza Tow. „Jaskółka" Koncert mandolinowej w domu Związkowym Cszyty dochód przeznacza biednym na Gwiazkę

Prosimy z naszej strony poprzeć tę ofiarną Placówkę która jest gotów pomoc naszym biednym.

Wolni jedzić samochodami.

Warjackie jazdy Samochodami ponad 15 klm. normę przez most są niedopuszczalne. Oniegdaj taki pędzący Samochod był by najechał naszego kochanego b. prez. Zw. Powst. Śląskich p. Majsera właść. trafiki przy ul. Modrzejowskiej.

Stadjon czy port.

Nie chcieliśmy brać jeszcze stanowiska do budowy Stadjonu III. boiska dla uprawiania sportu, ale obecnie na dwóch boiskach nie ma roboty — a ma się budować już III-cie boisko z lepszą etikietą „Stadjon"!

Rozumiemy sport swoją drogą za zdrowy i dobry, ale z drugiej strony patrzymy i na to jak setki bezrobotnych obległą Magistrat i wyciągają ręce o zapomogi, czy Magistrat nie wie jeszcze o tym że głodny nie będzie się boksował i skakał po stadjonie. Na to miast jeżeli z regulującą się Brynicą—dostaniemy lepszy dopływ wody do Pszymsy to też port będzie konieczny, a mysłowiccy bezrobotni znajdą zatrudnienie. przy budowie tegoż. Czy by to cegiełki nie przydały się najpierw do budowy tej tak ważnej przystani do którego to już jest w wielkiej mierze wszystko przygotowane. Taka przystań umożliwiła by naszej kopalni ekspedycję węgla, na kilka set ton miesiecznie. Obecnie już wozi się go autami i furmankami aż pod Brzezinkę i tam dopiero na galary, gdzie można tych kosztów w przyszłości uniknąć Na powrót od Krakowa, Skawiny Sandomierza it. p. można produkcje polno i innego przemysłu przywlec na berlinkach i parowcach do Zagłębia, gdzie hurtownie mogły by tańszem przewozem otrzymał swój towar jak koleja. Pamiętamy przecież jeszcze lata w których galarnicy podjeżdzali pod kopalnie za ogród zamkowy pod Hutę Sofji po węgiel. A teraz kiedy żeglarze z roku na rok powiększają swój tabor to tylko czekają na przystań taką by mogli i na powrot coś przywozić aby im się te łodzi amortyzowały. Trzeba tylko rózważnego czynu i trochę wysiłku naszej gminnej władzy. Sama Liga Rzeczna i Morska jako związek nie wymusi tego o ile się nie opomni o to miasto. Kto się chce boksować i fotbal grać to niech tyż pomyśli o pracy i zadowoleniu tych którzy by mogli zarobić na sport. Tu jest teren nowej pracy który zajmie kilka set rąk. Pracą zaczętą trzeba skończyć.

† Sp. Plechaczek.

We czwartek dnia 22. b. m. zaprowadzono na cmentarz mysłowicki na wiecz ny odpoczynek śp. Franciszka Plechaczka Był to prawy bojownik o sprawę polską a teren jego działania był powiat frysztacki, gmina Marklowice cieszyńskiej części naszego województwa.

Pracował na niwie narodowej od czasu kiedy zaczęła się budzić polskość na Śląsku. Był gorliwym członkiem „Jedność"— założycielem „Banku Rolniczego w Frysztaccie." Natura nieugięta. charakter czysty o nieskazitelny bronił polskości gdzie tylko mógł. Niechaj mu lekką będzie ta ziemia śląska — którą tak ukochał. — — Zasmuconej rodzinie ślemy wyrazy serdecznego współczucia.

Z LIGI MORSKIEJ i Rzecznej oddziału Mysłowice odbyło się w ostatnię środę zebranie dość licznie zastąpione przez członków tutejszych. Praca tutejszego oddziału zaczyna być znaczniejszą a tem więcej że siły fachowe jakie się w niej skucają dają wytyczne do pielęszą wiosna wystąpi oddział tut. z organizacji tutejszego terenu wodnego. Z przynicą wycieczek nad morze bałtyckie nad jeziora krajowę a także i na wislę. Zarząd wzywa sympatyków aby się zgłaszali na członków obecnie liczy oddział tut. około 110 członków. LP.

W środę 28. b. m. odbędzie się w Mysłowicach Jarmark przed świątecznyny na towary galanteryjne, łokciowe, Meble, zygary pierniki z Jakubami i loterjom.

UWIADOMIENIE.
Ważne na wieś Z zarządzenia p. ministre spraw wewnętrznych objeżdza komisjo sanitarno wszystkie miasta i wsi i ogląda czy może porządek czy, mocie studnie zakrnyte, cy gnój ogrodzomy, cy gnojów-

ka nie ciece do studni kaj dziurem, cykaziel wopnrzym polony cy konie mojom hrabina po siano, cy krowy są myte, cy zygor chodzi i drzwi niezgrzytają.

Tóż trzymejcie tam porządek.

Walek

OD REDAKCI.

Z torby redaktora Wiarusa.:

Panu P. w Imielinie

O tej spyrce zaczniemy pisać w następ nym No. Dziś mnieszczamy cześć korresp. Pańskiej.

Panu muzykantówi w Król-Hucie.

Grać można i wpołudnie to się zalicza do „Matinee" jak panu głośniki radjowe przeszkadzajom to ściepcie antena albo wyciągcie uziemnienie.

Homo homini lupus.

Dokąd idziemy? od wieków się złoci
Kwiat Chrystusowy, cudny kwiat dobroci,
A nocą czart się zakrada na pole,
Siejąc kąkole.

Wielka jest ziemia w swoim majestacie
Na chleb wystarczy mnie i tobie, bracie,
A przy ostatku znajdzie dla nas obu
Dwa sążnie grobu.

Ciepłe i mądre jest słońce nad głową,
I mnie i ciebie grzeje jednakowo,
I wiatr nie pyta coś zacz, kto cię rodzi?
Obu nas chłodzi.

Kwiat swą słodyczą dzieli się z motylkiem
A tylko człowiek jest drugiemu wilkiem,
W harmonji świata, zawsze, w wieku po wiek,
Zgrzytem jest człowiek.

Na podobieństwo swoje Bóg nas stworzył
I uśmiech nieba w serce nasze włożył.
Lecz szatan, skoro noc nadeszła czarna,
Wmieszał swe ziarna.

Henryk Zbierzchowski.

Wiarus Śląski

Szanownych Czytelników prosimy napisać nam wiela razy ma wychodzić Wiarus i kiej.

REDAKCJA.

W Gdyni czy pod Mysłowicami?

Pod tem nagłówkiem ukazał się w Nr. 314 „Kurjera Krak." artykulik w sprawie budowy pomnika „Zjednoczenia Polski" Nie będą się rozwodził nad treścią jego, lecz nadmieniam, że ojcowie i polacy, miasta bohaterów Śląskich, Mysłowic, nie powinne tolerować obecnego stanu pomnika na t. zw. „Kącie trzech mocarstw Pomnik, obecnie chociaż przechrzcony, budzi w ludności wstręt. W oczach naszych będzie zawsze „Bismarkturmem" gdyż przypomina nam zawsze udręki bismarkowskie. Gdybym był wiedział, że ten pomnik po 10 latach istnienia Polski będzie jeszcze stał w formie tak butnej. nie byłbym w r 1919 spoczął, dopoki nie byłby z walony. Każdy polski duch przyzna mi słuszność, że od tego bez formy i piękności ułożonego kolosa kamiennego wychodzi jakieś dziwne echo buntu i groźby.

„Pamiętajcie wrogi, że mimo innej nazwy pozostaję zawsze wieżą tego, którego imię „Bismark". Nadejdzie czas, kiedy na szczycie moim zapali narod moj ogień zwięcięstwa".

Takie echo odbija od tego kolosa niezgrabnie utożonego.

Słyszałem pewnego niemca. mowić gdy jechał z Krakowa do Mysłowic.

„Dieser Turm ist das beste Wahrzeichen, das dieses Oberschlesien Deutsch ist.. Selbst die Polen getrauen sich nicht dieses Wahrzeichen Deutscher Herrschaft zu entfernen....." Nicht lange und wir brennen das Siegesfeuer an....

Odpowiedziałem wowczas niemiaszkom:

„Ein zweites mal kommt ihr nicht mehr nach Ober-Schlesien."

I umilkł.

Więc należy ten nieforemny kolos zwalić i wybudować pomnik polski pomnik „Zjednoczenia ziem. Polski".

Zawsze wsponinamy w spisach przy innych zdarzeniach że wolność Ojczyzny zawdzięczamy Opatrzności Boskiej

Jako podziękowanie miał stanąć pomnik Serca P. Jezusa w Poznaniu, Kościoł w Warszawie, i t. d. Tak samo i tam na miejscu „Bismarka" mieli Powstańcy zbudować pomnik Sersca P. Jezusa, wielkie, w spaniałę, potężne świadectwo miłości do Niego. Lecz upłynęło już tyle lat a pomnika w Poznaniu, Kościoła w Warszawie nie ma, a Bismarkturm" dalej króluje nad ziemią śląską zroszoną krwią najlepszych jej synów. Francusi lepiej pamiętali o Bogu, mimo że najwięcej ucierpieli, postawili pomnik-kościoł, jakiego nie ma drugiego na świecie.

Postawmy pomnik taki, że będzie świadczył chlubnie o nas. Najpiękniejszy pomnik byłby taki:

Na podstawie kilka metrowej wysokości niech się wzniesie potężna kolumna ● 30 mtr, wysoka a na szczycie tejże stanęłaby figura P. Jezusa błogostawiącego nasz kraj.

Figura niech będzie z masy szklannej, która można w nocy oświetlić w barwach odpowiednich, Byłby to wspaniały widok i wrażenie ogromne, podczas ciemności nocnej widzieć w obłokach płomienną postać Tego któremu zawdzięczamy naszą wolność i niepodległość.

Lecz nie roszczę sobie słowa roztrzygającego w tej sprawie i proszę Szan. Czytelników o ich poglądy.

Jan Porwol. Kolejarz

Tam gdzie także stał kiedyś Bismark stanie dziś pomnik Chrystusowi Królowi.

Kto z Wiarusów naszych zna Poznań ten przypommi sobie plac pomiędzy Król. Zamkiem a dawniejszą Akademją Król. Tam stał biust Bismarka który 28. XII. 1918. r. uśmięto do magazynów miejskich.

Na tym miejscu stanie tam pomnik jak donosi prasa wielko polska, którą to dosłownie powtarzamy.

Pomnik Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu stanie przy zamku,

O olbrzymiem zainteresowaniu, jakie wywołała ankieta „Nowego Kurjera" w sprawie miejsca pod pomnik Najśw. Serca Jezusowego świadczy liczba 13,675 odpowiedzi, jakie wpłynęły do naszej Redakcji, z których olbrzymia większość wypowiedziała się za miejscem między Zamkiem a Uniwersytetem.

Na wtorkow. posiedzeniu Magistrat powziął jednomyślnie uchwałę wyrażającą zgodę na przedłożony projekt Pomnika i udzielenie żądanego miejsca między Zamkiem a Uniwersytetem.

Ankieta „Nowego Kurjera" i zwarta opinja publiczna przekonały ojców miasta, iż dalsze odkładanie decyzji byłoby niezgodnem z uczuciami religijnemi mieszkańców nadwyrężyłoby dobry stosunek ludności do zarządu miasta. Wszyscy zatem odetchnęli, gdy prezydjum Magistratu postawiło sprawę na porządku obrad posiedzenia wtorkowego.

—o—

Niemiłe rozważanie.

Minęły piękne i głowne chwile obchodu. dziesięciolecia ukochanej naszej Rzeczypospolitej. Dzień ten obchodzono wszędzie na naszej ziemi, jak długa ona i szeroka, w uroczystym, podniosłem nastroju. Cieszyli się wszyscy obywatele naszego państwa z tego uroczystego dnia. Lecz byli także tacy co się nie cieszyli, co zaciskali zęby w bezsilnej złości co dobrą minę robili do złej gry, co niby pozornie się uśmiechali a w duszy klęli. Jeżeli chcemy być sprawiedliwi to

musimy powiedzieć że i w naszem mieście, w naszych Mysłowicach obchodzono ten dzień naprawdę godnie. Utworzył się w miejscu ruchliwy komitet z nowym burmistrzem na czele, który dołożył wszelkich starań, by nie pozostać w tyle nawet za naszą śląską metropolą.

Chcąc zachęcić najszersze koła obywateli, do wzięcia udziału w uroczystem obchodzie wydał komitet odezwę w duchu patrjotycznym zredagowaną — na której znalazł się podpis dyrektora kopalni mysłowickiej p. Breuera.

Mamy pełne uznanie dla pracy komitetu obchodu, ale umieszczenie p. Breuera na odezwie patrjotycznej było grubem przeoczeniem — lub wykolejeniem. — Jak kto chce!

Kim jest p. Breuer?

Osobiście człowiek porządny. Nie chce my naruszać jego osobistej czci.

Ale poza tem tęgi Niemiec z przekonania. Szwagier Geisenheimera. Spowinowacony ze Stresemanem. Poza tem major pruskiego sztabu generalnego.

Także obywatel niemiecki.

Nie chcemy powiedzieć, iż by na dez wie patrjotycznej nie miało by być także Niemców. Owszem, nich będą. Niech cieszą się z i nami razem, gdyż chyba nigdzie im się tak dobrze nie powodzi, iż całej kuli niemieckiej jak w Polsce.

Nich będzie Niemiec — ale niechaj nie ma hipoteki tak zachlastanej jak pan Breuer.

Co może rzesztą mieć wspólnego p. Breuer „ze łzami matek Polek i z walką o niepodległość Polski?"

W każdym zaś razie należy stwierdzić, że ci którzy umieścili p. Breuera na liście niedźwiedzią wyrządzili mu usługę i wciągnęli go w dyskusję, której p. Breuer może wcale nie posiadał.

Humor.

ŁAGEWIKI. Wobec pierwszego w Warszawie wszechpolskiego zjazdu do walki z rakiem, naczelnik gminy Łagiewniki na G. Śląsku wniósł do prezydjum zjazdu uroczysty protest.

....Rodziną Raków", dowodzi zacna głowa gminy, „rozplenila się wprawdzie w Łagiewnikach w taki sposób, że już 70 procent obywatelstwa do niej należy; są to jednak obywatele spokojni i zamożni, właściciele domów i gospodarstw. Dumni oni z tego że gdy się kto kogoś zapyta: „czy wiesz, gdzie raki zimują?" Łagiewniczanin odpowiedzieć może śmiało— „u naś w Łagiewnikach!".

Wobec tego walka z rakiem byłaby dla tutejszej gminy szkodliwą.

Z Modrzejowa.

— Czemu ja miał w tamte soboty zamkniętego interesu? Pan niewi? Ja był wyzwany do Warszawy na bardzo ważny konferencji. Miarodajny czynniki — pan pewnie wi, kto to jest — pitali misze, jak w Polsce rozwiązać kwestji żydowski. Ja im dał taki rady: nasze żydki ty kwestji sami rozwiążą, tylko poczeba im zostawić wolny ręki. Jak oni mogą co rozwiązywać, skoro szedzą po kryminałach za plejty i za inne mniejszościowej paragrafy. Puścić ich na wolny nogi, niech robią ugodowy propagandy. Pan miszli, że my mamy wielkie pretensje? Gott bewahre! My zaproponujemy linji demarkacyjny i wystawimy projektu włas ny organizacji polityczny. My sze już godzimy na wspólnego pana marszałek, ino my go będziemy nazywać pan Jojne Piłsudski. Ale my poczebujemy osobnego sejmu i osobnego gabinetu. Pan Bartel jako premjer nie jest w naszym gustu. A przy nazwisko pana Czechowicz to na każdego żydka rośni gęszia skóra. Dlaczego jemu na imie Gabryel, jak jemu powinno być Herod! Z takim minister skarbu to jest czysty katastrofy. On ma tylko w głowy podatki i dużego worku skarbowego. Skąd brać a nie ukradnić? A jak ukradnisz, to marz do kryminału! To jest błędny koło, z którego trzeba znaleść furtki. Pan czytał że tylko 3 procent żydki dostały amnestji a reszta były same katoliki. To sze nazywa równouprawnić? To jest na Izraela nietoleranci, to jest katastrofy, to jest egipski z arazy!!?

Nie z tej parafji.

W pewnym kościele miał ksiądz takie wzruszające kazanie, że wszyscy słuchacze płakali. Jeden tylko chłop stał niewzruszony, co zaraz podpadło ludziom, którzy obok niego stali i płakali.

Jeden odważniejszy pyta go się, dlaczego jest taki zatwardziały i nie płacze? Na to odrzekł chłop spokojnie: „Joch przeca nie jest z tej paraji".

Obwieszczenie.

Wzywa się posiadaczy wkładów oszczędnościowych. majątkowych, aby należności przysługujące z przerachowania powyższych wkładów oszczędnościowych w myśl przepisów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 411 podjęli w terminie do 2 stycznia 1929 roku do którego to czasu przysługują im odsetki 4 od sta w stosunku rocznym, względnie aby zadeklarowali te wkłady w tym samym terminie jako wkłady złoto we za odpowiedniem oprocentowaniem, gdyż w przeciwnym razie od dnia 2 stycznia 1929 r. począwsz od tych wkładów odsetek płacić się nie będzie.

Powyższe obwieszcza się w porozumieniu z Kuratorem wierzycieli podpisanej Kasy oszczędności i za zgodą jego jak i Komisarza Rządowego na podstawie aktu L. dz. 748-28 z dnia 22 sierpnia 1928r.

Katowice, dnia 17 września 1928 r.
Powiatowa Kasa Oszczędności w Katowicach

Dr. Seidler
Prezes Wydziału Powiatowego.

Druk: Drukarnia Ludowa w Mysłowicach. Telefon 24. Redaktor: Odpowiedzialny Antoni Uliczka.